

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Zamówienie pochodzi 30 hal

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.

ZA ZMIANĘ ADRESU  
opłaca się 10 hal., które należy  
uiścić równocześnie z przesyłką  
prenumeraty

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja  
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencji ściera dyskracja.

Prenumeratorom udziela  
Redakcja wszelkich informacji  
bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od  
1 stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

W interesie oświaty należy domagać się, aby „Szkolnictwo“ czytali członkowie Rad Szk. okr. i miejscowych.

## Precz z typami...!

(Uwagi pod adresem pp. delegatów na konferencję krajową.)

W rozprawce *Kilka refleksji na tle ustaw szkolnych*, skreślonej przez p. Józefa Bałabana czytamy, że kardynalnym błędem, dzisiejszych ustaw szkolnych jest podział szkół na typy: wyższy (miejski) i niższy (chłopski.)

Podział ten nie da się usprawiedliwić ani ze stanowiska społecznego ani naukowego. Opiera on się na ciasnym kastowym poglądzie a raczej na dążeniu, aby ludność wiejską zachować dla wsi, zaś ludność miejską dla miasta. Ten zasadniczy moment w naszych ustawach szkolnych jest walną przeszkodą w postępie rozwoju naszych stosunków społecznych, jest zacofaniem — wprost cofaniem wstecz wszelkiego postępu. Przepis ów zniknie z naszych ustaw szkolnych, bo zniknąć musi; niefortunny ten pomysł będzie w przyszłości dla nas nie bardzo zaszczytnym wspomnieniem.

Podział szkół na typy może mieć usprawiedliwienie tylko ze stanowiska partyjnego, ze stanowiska pewnych dążeń politycznych -- *ale nigdy ze stanowiska narodowego!* Ten system mści się też bardzo na nas, na postępie naszym, na oświacie naszej. Praktyka życia, nie sięgając już do naukowych postulatów poucza, że ojciec rodziny, któryby chciał swego syna nagiąć do tego lub owego zatrudnienia, któryby chciał mu narzucić zawód byłby wprost barbarzyńcą, albowiem narzucanie zawodu osobnikowi młodemu, dopiero kształcącemu się jest zupełnie bezowocne, jest pracą chybioną.

Życiorysy ludzi wybitnych czy to naszych czy to obcych pouczają, że kandydat teologii z woli rodzicielskiej stał się później ekonomistą lub finansistą, a prawnik oddał się życiu kontemplacyjnemu i został anachoretą w jakimś klasztorze zakonnym — zaś codzienne życie przekonuje, że zdolność ojcowska w robieniu butów nie zawsze przechodzi na syna, że

nie jeden członek rodziny opuszcza dom, rodzinę, częstokroć dostatni byt materyalny, aby pójść za głosem powołania, skłonności lub talentu. Widzimy dalej, że nie jedna t. zw. zakuta głowa w obrębie szkolnych przedmiotów, w życiu, na arenie zabiegów osobistych, okazuje tyle sprytu, dowcipu i zdolności wszelkiego rodzaju, że wzbudza podziw.

Rollą wychowawcy, rollą ojca oraz społeczeństwa jest nie narzucanie młodemu osobnikowi zawodu lub kariery ale wzmocnianie i popieranie w młodych osobnikach wrodzonych zdolności i nadanie im takiego kierunku, który odpowiada ich duchowemu jestestwu. Wychowawca-pedagog, który narzuca uczniowi kierunku pracy a nie czyni wpływu na niego indywidualistycznie tj. według jego potrzeb duchowych, jest złym wychowawcą i złym pedagogiem, niszczy bowiem niejednokrotnie w samym zarodzie iskrę bożą, marnuje talenta i zdolności, tak hojnie przez Wszechmocnego rozsypane w umysłach ludzkich.

Ustawodawca, który chce za pomocą ustawy przykuć do jednego zawodu całe masy ludności jest szkodnikiem społecznym, jest szkodnikiem narodowym. Naród, który swym członkom nie pozwoli rozwijać się indywidualnie, prędzej czy później zmarnieć musi!

Podział szkół na typy miałby może usprawiedliwienie wówczas, kiedy podstawę ustawy tworzone w r. 1873, ale wprowadzanie typów w 20cia lat później, było stanowczo nieuzasadnionem. W roku 1873 ludność spała snem sprawiedliwych, ograniczając się tylko na uprawie zagonów ojczystych; z chwilą jednak, kiedy w kraju naszym budziło się życie społeczne pod wpływem szerzącej się oświaty, kiedy budziła się emigracja tak zamorska jak i lądowa, kiedy powiał po kraju prąd szerszych pojęć i wyobrażeń u ludu wiejskiego — wprowadzenie szkół typu niższego o zakresie nauki ograniczonym, nie miało żadnego uzasadnienia, było to tylko rzuceniem pnaćcem się do oświaty ludowi poważnej przeszkody, belki pod nogi, za co tenże zupełnie uzasadniony

Upraszamy uprzejmie o wyrównanie zaległej prenumeraty. — Kredytu dłuższego ponad kwartał udzielić nie możemy, gdyż przez to powstają znaczne zaległości.

ADMINISTRACJA.

musi mieć żal do klas wyższych, do sejmu, usiłującego zawsze jeszcze być reprezentantem ogółu ludności krajowej.

Argument ten, że potrzeby ludności wiejskiej a miast są inne, a więc, że ludność wiejska powinna być inaczej kształconą a miejska inaczej, że kształcenie to nie powinno iść w parze, lecz w innych kierunkach, *nie może odnosić się do szkoły ludowej*, do wykształcenia pierwiastkowego, początkowego — tylko musi być odsunięte na plan dalszy. **Szkoła ludowa nie powinna i nie może mieć innego zadania, jak tylko kształcenie umysłu i serca.**

Nadawanie szkole ludowej innego celu, jest spaczeniem jej właściwego zadania i wywołuje jak najgorsze skutki. Każde wykształcenie zawodowe wymaga *poprzedniego* ogólnego wykształcenia, choćby w najskromniejszym zakresie; szkoły o kierunku rolniczym nie mogą nosić miana ludowych i naodwrot, usiłowanie nadania szkole ludowej kierunku rolniczego, choćby tylko pokostu jakiejś fachowości, odrywa ją od właściwego zadania i szkoła taka nie spełni swego zadania ani w kierunku wychowawczym ani też zawodowym. Te dwa kierunki nie mogą iść ani równoległe, ani fachowy przed wychowawczym.

(Dok. nastąpi.)

## Fabryka mizeryi umysłowych albo galicyjskie seminaria nauczycielskie.

Z różnych sfer społecznych odzywają się od czasu do czasu żądania, mające na celu reformę se-

### ODZNACZONY.

Na sali szkolnej, przystrojonej zielenią i różnobarwnym kwieciami, gromadzi się dziatwa szkolna i zaproszeni goście. Na twarzach zebranych widać ożywienie, poza tem pewien nastrój przebija w tej chwili. Zeszli się wszyscy, a teraz oczekują przybycia starosty, inspektora i innych uczestników.

Nareszcie otwierają się podwoje izby, na sali zjawiają się wspomniane osobistości, wśród których widnieje zgarbiona, dobrze już posiwiała postać nauczyciela-jubilata. Ma się właśnie odbyć wręczenie krzyża zasługi za pełną poświęcenia pracę na niwie oświaty.

Uroczystość rozpoczyna się modlitwą i śpiewem dzieci szkolnych, w końcu śpiew milknie, a na estradę występuje starosta, zwraca się do jubilata i w dłuższym przemówieniu podnosi znaczenie tej chwili, wskazuje na jego zasługi, należycie przez władze ocenione, na których propozycje został odznaczony z okazji obecnego swego jubileuszu i, przystąpiwszy wreszcie do niego, zawiesza na wychudłej i zapadłej piersi srebrny krzyż zasługi. Po staroście przemawia inspektor, ksiądz i jeden z zebranych kolegów.

Tymczasem w duszy starca rozgrywa się walka,

minaryów nauczycielskich, żądanie poparte poważnym argumentem, że *dzisiejsze przygotowanie zawodowe*, jakie tam odbiera kandydat nauczycielski, jest *wprost niewystarczające*. W tej bezwątpienia pięknej kwestyi, otrzymujemy ze sfer nauczycielskich następujące uwagi:

„Seminarium, które opuściłem w roku ubiegłym, jęczy pod despotyzmem tamt. ks. katechety. Uczniów steroryzowanych nie ma kto bronić, bo profesorzy mając dosyć grzechów na swoim sumieniu, siedzą cicho i niechęć się narażać (!).

Ot raz np. uczniowie III. kursu nie przyszedli na naukę religii, a zapytani przez dyrektora, podali jednogłośnie, że nie mogą podolać wygórowanym żądaniom katechety. I dziś oceniam znakomicie, że nauka w seminarium poszła w zaniechanie, bo kandydat prócz religii nie może uczyć się innego przedmiotu, a i tej religii nie umie, gdyż wymagania katechety są coraz większe. Sprawa oparła się o ks. biskupa, który zbadawszy rzecz gruntownie, wyrobił nam lżejszą atmosferę.

Wspomniałem powyżej, że nasze seminarium miało kilku grzesznych profesorów, bo i jakież cnoty zaszczepli pedagog w serca starszej młodzieży, gdy kandydat nie powie inaczej na swego nauczyciela jak: pijaczyna, trompeter. Podchmielony pedagog opowiada w czasie nauki różne głupstwa i bajki, więc nie dziwnego, że przy egzaminach dojrzałości pada tak wiele kandydatów, bo nie miał ich kto nauczyć i zachęcić do nauki. Ktośby może zarzucił „Szkolnictwu“, że porusza sprawy bolące, że gryzie własnych braci! Ten myli się grubo! Seminarium

odbijająca się pomieszczeniem na jego twarzy, walka dla innych niezrozumiała i nieprzeczuwana. Czuje dobrze ten policzek, jaki mu wycięli, to poniżenie, które mu zgotowali. Za tyle lat pracy oceniają go jak prostego woźnego, tak, jak gdyby już nie był on wart takiego odznaczenia, jakie proponują i którego nie odmawiają najniższej rangi urzędnikowi — a przecież on żadnych odznaczeń nie żądał, bo jego chluba, to te rosnące pokolenia, to ta wydająca już owoce praca jego, złożona na ciężkim posterunku.

Odrzuciłby i nie przyjął tego odznaczenia ale nie można, on ma dzieci, on musi się liczyć z każdym swym krokiem, musi więc przyjąć . . . . . tak musi, a zarazem stanąć w rzędzie sług rządowych. I widzi cały korowód, odznaczonych tak jak on woźnych, żandarmów, kluczników, i innych, a wśród nich siebie.

Widzi jak go skrzywdzili, jak sponiewierali jego godność, którą tak wysoce cenil i o której tyle rozumiał i sądził.

Więc po latach 40 pracy żmudnej i ciężkiej na tyle sobie zasłużył?

Jęknąłby, porwałby wszystko i uciekł — ale nie można. . . .

Spogląda w około i wzrok jego wstrzymuje się na piersiach żandarma, uczestnika tej uroczystości,

powinno być siedliskiem siły twórczej, na seminarya powinny władze szkolne i Sejm zwracać szczególniejszą uwagę, a dotychczas jak było? Kto najgorszy, kogo chciano wyrzucić z gimnazjum, ten na gwałt przenosił się na profesora do seminaryum. Nie oceniam wten sposób wszystkich pracowników, bo są tam ludzie bardzo zaćni, ale twierdzą, że znaczna liczba, to bziki, próżniacy i trompeterzy. I tacy to pedagogowie mają wychować przyszłych nauczycieli? Nie dziwny się zatem, gdy u wielu pośród młodych kolegów nie ma siły odpornej, gdy wielu popada w nałóg pijaństwa. *Dobrego przykładu potrzeba z góry!*

Nie będzie to żadną miarą niewdzięczności, gdy nauczyciel rozpatrzywszy się w świecie, wypowie krytyczne uwagi o swoim seminaryum, o nauce tam udzielanej, i o swoich przodownikach. Mówię na podstawie własnego doświadczenia, że im więcej wzorowe będą seminarya, im więcej będzie tam ludzi pracy, cnót, nauki i zapału, tem lepsze wyjdą z tamtąd pokolenia naszych kolegów, którzy spełnią godnie trudne obowiązki zaszczytnego stanu nauczycielskiego, którzy nie będą jak dziś popychadłem w społeczeństwie.

Wzorowe stosunki w seminaryum zależą głównie i wyłącznie od dyrektora. Dziś słyszę od kolegów, którzy w różnych seminaryach pokończyli studia, że są gdzieś takie jednostki, które kwalifikują się znakomicie na inspektorów policyi, ale nigdy na kierowników zakładów pedagogicznych. Opowiadają np. o dyrektorze X. że umie znakomicie podsłuchiwać

na których także leży ten sam krzyż zasługi. Dławi go coś, a tu na dobitkę złego słyszy hymny pochwalne kolegi i to najbardziej go dotyka.

Tymczasem wszyscy spoglądają na niego i zdaje się im, że słowa ich upoiły i uszczęśliwiły staruszkę.

Rzeczywiście rozczerwili go. Łzy rześiste spływają po steranej twarzy, spadają na krzyż i skrzę się na nim... a tu w gardle coś dławi i wstrzymuje słowa.

Rozumie jednak, że trzeba coś odpowiedzieć, więc zbiera wszystkie siły i głosem trzęsącym powiada:

— Niezasłużenie... niezasłużenie... uśmiecha się przez łzy, które czem raz więcej z oczu płyną, znów wypowiada słów kilka, wreszcie kłania się pomieszany i schodzi z estrady wśród śpiewu młodzieży szkolnej.....

Po uroczystości znajduje się już w kole swojej rodziny. Spogląda na żonę takim wzrokiem, jakby ją prosił o przebaczenie, a zarazem z pewnym zacięciem już w głosie mówi:

— Słuchaj matka... gdybym... no tego... gdybym umarł, to — pokazuje tu na krzyż i piersi, nie można! słyszysz nie można!

Dobrze Franiu, dobrze, zostawimy im... a może młodzi się ockną, a tamci opamiętają.

*Podolanin.*

pod drzwiami, spoglądać z za słupa, z za parkanu, z kurytarza, a nawet... z wychodka! Dyrektor ów grubo zaniedbuje swoje obowiązki w kancelaryi i w klasach, ale za to umie lizać łapki radców szkolnych, starosty, a nawet umie wyprzedzić się własnych przekroczeń. Czy taki dyrektor wywiera dobry wpływ na grono profesorów i na kandydatów?... Koledzy starsi, powinni przedstawić faktyczny stan rzeczy posłom swojego powiatu i prosić ich, aby w Sejmie poruszono tę nadzwyczaj doniosłego znaczenia sprawę. Bo jak długo seminarya naucz. męskie stanowią będą dotychczasową fabrykę idyotów (nieliczne jednostki przychodzą po jakimś czasie do równowagi umysłowej, zwłaszcza, gdy trafią na zacnego kierownika szkoły lub uczciwego kolegę w sąsiedztwie, Przep. Redakcyi) tak długo o podniesieniu szkolnictwa jakoteż o solidarnej akcji nauczycielskiej w sprawach zawodu i własnych, mowy być nie może“.



### Pod adresem Rady Szkolnej krajowej.

Ustawa szkolna przyznaje nauczycielom ludowym wynagrodzenie za udzielanie nadliczbowych godzin w wysokości 1/3% od pobieranej płacy miesięcznej. Jakże marne to wynagrodzenie, o tem mówić nie warto. Chcemy jeno wskazać na te trudności, z jakimi odbiór owej remuneracyi jest połączony i na te liczne wypadki, że nauczyciel do owej remuneracyi jeszcze zmuszonym jest nieraz dokładać.

Udowadnia nam to list, jaki otrzymaliśmy, a którego treść komunikujemy: „C. k. Rada Szkolna kraj. przyznała mi za dwie godziny tygodniowo nadobowiązkowej nauki 8 kor. 60 hal., którą mi miał wypłacić c. k. Urząd podatkowy za kwitem, przez przewodniczącego Rady Szkolnej miejscowej podpisanym i w pieczęć tejże zaopatrzonym. Przewodniczący mój mieszka o 1 milę od miejscowości, w której pozostaję. Nie mogąc z powodu zajęć sam udać się do przewodniczącego posyłam doń posłańca z prośbą, by mi zechciał kwit podpisać. Posłaniec wrócił z odpowiedzią, że p. przewodniczącego nie ma, gdyż wyjechał. W jakiś czas posyłam powtórnie — znowu nie zastał go w domu. Ostatecznie po czterokrotnem posyłaniu otrzymałem wreszcie kwit, zaopatrzony w podpis p. przewodniczącego.

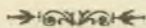
Uzbrojony w ten kwit i ufny, że wszelkim wy-mogom uczyniłem zadość, najmuję furę i jadę do c. k. Urzędu podatkowego, oddalonego znowu o 2 mile od mej siedziby. Nie przeczuwałem nawet, jaki mnie spotka zawód i rozczarowanie. Oto p. kontrolor, likwidujący kwity, oświadcza mi, że remuneracyi pobrać nie mogą, gdyż przewodniczący nie wycisnął

na kwicie pieczęci. Tak więc odjechałem z niezem, i znowu musiałem posyłać do przewodniczącego, by raczył wycisnąć mi jeszcze pieczęć. Ostatecznie wynik całej sprawy był taki, iż do całego „interesu“ dołożyłem jeszcze 30 halerzy!

Oto sprawa. A dodać do tego należy, że wielu nauczycieli skarży się, iż całymi godzinami muszą czekać w przedpokojach owych p. przewodniczących Rad Szkol. miejscowych, nim im się uda wyżebrać ów podpis i pieczęć na kwitek, zaledwie na kilka koron opiewający. Pomijamy już to upodlenie nauczycielstwa, gdyż wiemy, że tendencją rozmaitych władz i „serdecznych opiekunów“ szkolnictwa jest, o ile możności dyskredytować to nauczycielstwo w opinii publicznej, pomijamy te trudności i szyskany w zrealizowaniu tego kilku koronowego kwitka — a pytamy tylko, gdzie logika w tego rodzaju zarządzeniu, wydanem co do owych kwitków przez Radę Szkolną krajową? Skoro stały nauczyciel nie potrzebuje koramizacji kwitu na miesięczną płacę, przewyższającą kilkakrotnie ową jego remunerację, skoro nauczyciel kierujący koramizuje kwity na płacę miesięczną podwładnym nauczycielom — to wprost śmieszne jest i niezem nieuzasadnionem rozporządzenie, nakazujące koramizowanie kwitów na remunerację, które niekiedy bywają tak niskie, że nie pokrywają wydatków przy wystaraniu się o podpis i pieczęć.

Wyrażamy nadzieję, że c. k. Rada Szk. krajowa, pomna na owe wielkie trudności, jakie napotykało nauczycielstwo nasze w czasie, kiedy każdy stały nauczyciel był zmuszonym przedkładać kwity pensyjne do koramizowania, zmieni w drodze administracyjnej przestarzały system, względnie zmieni go w takim duchu, jak to się stało z kwitami na pobory miesięczne i zarządzi, aby każdy kierujący nauczyciel mógł podwładnym nauczycielom sam kwity na owe remuneracje koramizować. Nauczycielstwo całe z zadowoleniem powita tę chwilę, w której nastąpi ta zmiana.

Spodziewamy się, że JW. p. Wiceprezydent Rady Szkol. kraj. zajmie się tą sprawą, i w krótkiej drodze usunie ten przestarzały system. Oby nadzieja nas nia zawiodła!



## ODEZWA.

Jeżeli nauczyciel, służąc wiernie krajowi przez lat kilkanaście, stał się w końcu niezdolny do dalszej pracy — naówczas kraj w uznaniu pracy nauczyciela przyjmuje na siebie obowiązek starania się o jego utrzymanie aż do śmierci. Niestety, zaopatrzenie jakie zapewnia najnowsza ustawa szkolna z 11 czerwca 1905 r. dla przedwcześnie spensjonowanych na-

uczycieli (lek) są tak mizerne, że zaledwie chronią one pensjonistę od śmierci głodowej. A cóż powiedzieć mamy o tych nieszczęśliwych jednostkach, które przejść musiały w stan spoczynku na mocy ust. szkol. z 1. stycznia 1889, a którym po 15, 20, lub 25ciu latach, pod każdym względem rzetelnie spełnionej służby, rzucono na mocy wspomnianej ustawy nędzną jałmużnę w postaci 15/40, 20/40, 25/40, z płacy 300, 350, 400, 450 lub 500 złr., a więc prawdziwie żebraczą pensję emerytalną w kwotach 112, 150, 187; 141, 185, 228; 150, 200, 250; 168, 224, 280; 187, 250 i 312 koron!...

Ponieważ najnowsza ustawa szkolna względem emerytów (tek) jest najbardziej krzywdzącą, już choćby tylko dlatego, że dla nauczycieli ludowych nie ustanowiła emerytur minimalnych, jakie np. dla wdów po urzędnikach przyznała ustawa państw. w kwocie 800 kor., zaś dla wdów po sługach 500 kor., wynika z tego, że ustawodawstwo krajowe w Galicyi postawiło nauczyciela poniżej sług, bo przyznało rzekomo minimalną pensję emerytalną w kwocie 300 kor. i to pod warunkiem, jeżeli ten niezdolnym jest do „wszelkiego“ zarobkowania!

Spensjonowanych nauczycieli (lki) pokrzywdziła ustawa z dnia 11 czerwca 1905 jeszcze i przez to, iż w ciągu ostatnich lat 13stu podniesiono kilkakrotnie płace nauczycieli w czynnej służbie, natomiast emerytom nie podwyższono ich zapotrzenia, skutkiem czego, ludzie zasłużeni, jedynie z powodu utraty zdrowia, skazani zostali na dalszy głód i nędzę.

Jak wiadomo, państwo inaczej postępuje ze swoimi emerytami, albowiem przy każdej regulacji plac urzędników czynnych i emerytom podnosi pensje. Skutkiem takiego upośledzenia cierpią niedostatek spensjonowani nauczyciele w latach 1889 — 1904 za winy przeszłości, a zatem proste uczucie ludzkości domaga się, aby w stosunku do ogólnego podwyższania i im podwyższono pensję emerytalną i tym sposobem zabezpieczono choćby najskromniejszy byt na stare lata. Dla osiągnięcia tego celu postanowił Wydział krajowego Towarzystwa nauczycieli ludow. wnieść na najbliższą sesję sejmową umotywowaną petycję mianowicie:

- 1) aby Sejm uchwalił dodatkowy artykuł, normujący minimum pensji emerytalnej w kwocie 1000 K.
- 2) aby równocześnie nauczycielom (lkom), którzy obecnie pobierają emeryturę na mocy ustaw poprzednich tj. z dnia 2. maja 1873 i z dnia 1 stycznia 1889 podwyższył emeryturę do kwoty 1000 K.

Dla osiągnięcia tego cego zwracamy się z uprzejmą prośbą do Szan. Nauczycielstwa w kraju o zawiadomieniu spensjonowanych kolegów (koleżanki) ażeby bezzwłocznie nadesłali na ręce podpisanego

potrzebne daty służbowe tj. a) ile lat wysłużyli w zawodzie nauczycielskim; b) jaką pobierają pensję emerytalną; c) w którym czasie zostali przeniesieni w stan spoczynku; d) jak wielką mają rodzinę.

Imieniem Wydziału kraj. Towarzystwa naucz. lud.

**Gutowski Józef**  
prezes.



## Z JAROSŁAWSZCZYZNY.

W tutejszym powiecie zapanował od dłuższego czasu dziwny system protekcyjno-policyjny. Mamy wprawdzie Inspektora, człowieka zdolnego, lecz słabego charakteru, który nie potrafi odróżnić ziarna od plewy i tą słabością charakteru, może mimowolnie krzywdzi nauczycieli pracy i prawdziwie zdolnych.

Artykuł niniejszy ma na celu wyświechtanie kilku spraw, będących bolem naszych bólów. Sprawy te są następujące i dotyczą:

1) Obsadzania opróżnionych posad, albowiem najlepsze z nich zajmują nauczyciele z obcych powiatów, znacznie służbą młodszy, podczas gdy swoi siedzą na lichych posadach nie mając nadziei doczekać się lepszego kawałka chleba, bo w swoim okręgu *obcy mają* pierwszeństwo, zaś w innym okręgu otrzymać go nie mogą, bo tam *znów swoi* mają pierwszeństwo.

Na dowód niech służą fakta: W samym Jarosławiu zajęli dwie posady nauczyciele z obcych powiatów pp. N. i W. W Szówsku (szkoła 2-klasowa) jednej z najlepszych posad, utrzymał się p. C. z mościńskiego powiatu, mający około 11 lat służby, a kilkunastu swoich odeszło z niczem. W Laszkach (szkoła 2 klasowa) utrzymał się p. N. brat pierwszego. również z obcego powiatu. W Skołoszowie (szk. 3-kl.) ma otrzymać posadę wprawdzie swój, pan W. lecz i tu zachodzi nieprawidłowość, bo p. W. niema pełnej kwalifikacji (nie posiada prawa uczenia jęz. niemieckiego) i służy dopiero około 10 lat, podczas gdy inni starsi służbą i posiadający wszelkie warunki, prawdopodobnie upadną, gdyż za p. W. stoi c. k. Inspektor, któremu ten pan nadskakuje na każdym kroku.

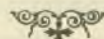
W niedługim czasie mają być opróżnione w Jarosławiu 2 lub 3 posady kierowników szkół 4-klas. O te posady już teraz robią staranie różni panowie, którzy nie rzetelną pracą w szkole, ale plotkami na kolegów i koleżanki chcą skaptować sobie inspektora.

2) System policyjny kwitnie na dobre, o najmniejszej rzeczy, drobiazgu, nie mającym nic wspólnego ze sprawami służbowymi, donoszą, niestety koledzy tacy, jak pp. W. K. Z. N. zaraz Inspektorowi i doszło do tego, że każdy z nauczycieli musi milczeć jak grób, bo zaraz Inspektor wie o wszystkim.

Mamy tu w okręgu zdolnych i pracowitych nauczycieli, ludzi z charakterem i pojmujących swój obowiązek, lecz ci siedzą na lichych posadach i mimo starań nie mogą uzyskać nic lepszego i jeżeli tak dalej pójdzie, to po kilku latach powiat jarosławski dojdzie do tego, że wszystkie wybitniejsze stanowiska pozajmują *miernoty umysłowe*, lecz cieszące się łaskami Inspektora, zaś ludzie prawdziwie zdolni i zasłużeni pozostaną na zawsze w cieniu, narażeni na szykany a nawet prześladowania.

Czyżby Rada Szkolna krajowa i dalej tolerowała i popierała podobny system? Czy ster oświaty w tutejszym powiecie ma spoczywać w podobnych rękach? tego się chyba nie spodziewamy!

Malkontent.



## Znamienny objaw.

W lipcu b. r. wręczono ministrowi oświaty Hartlowi petycję 36 stowarzyszeń kobiecych. Petytenci żądają gruntownej reformy podręczników szkolnych. Trzeba usunąć z nich wszelkie opowiadania, poezye, zdania i zwroty *pochwalające lub wielbiące zwyczaj picia* i wprowadzić natomiast poezye i ustępy odnośne, zwrócone przeciw alkoholizmowi. Niezbędne są podręczniki higieny z uwzględnieniem nauki o szkodliwości napojów alkoholowych.

Dla szkół elementarnych — odnośne ustępy w czytankach. Dla szkół wydziałowych — nauka o szkodliwości alkoholu w ramach higieny jako osobnego przedmiotu. Główną uwagę zwrócić należy na seminaria nauczycielskie, aby nauczyciele byli gruntownie przygotowani do zadania, jakie się na nich wkłada i aby sami nabyli przekonania o szkodliwości alkoholu. W szkołach średnich antialkoholizm powinien występować w nauczaniu psychologii, higieny, nauk przyrodniczych.

Abituryenci seminariów nauczycielskich powinni otrzymywać bezpłatnie broszurę, wydaną przez ministerstwo, która by ich pouczała o szkodliwości napojów alkoholowych i naprowadzała na drogę wstrzeźliwości. Ministerstwo powinno polecić wszystkim szkołom wprowadzenie tablic ściennych i innych środków pomocniczych do pogładowej nauki o szkodliwości alkoholu; powinno starać się o bezustanną gorliwą propagandę antialkoholizmu wśród młodzieży szkolnej, oraz o całkowite usunięcie napojów alkoholowych ze wszystkich przyjęć, uroczystości, wycieczek i t. p., w których przyjmuje udział młodzież szkolna, a również ze wszystkich internatów, burs itp.

Ta petycja, której ministerstwo nie będzie mogło nie uwzględnić, jest objawem znamiennym nowej ery. Przypominamy, że ubiegłej zimy, na jednym

z posiedzeń Oddziału krakowskiego „Eleuteryi“ dr. Wróblewski miał odczyt o nauczaniu o szkodliwości alkoholu w szkołach i w zakończeniu postawił szereg postulatów, do ziszczenia których dążyć należy. — Były to wytyczne, wskazujące prostszą i dalszą drogę postępu, niż petycyja pań austriackich. Po odczycie p. Tabaczyńska postawiła wniosek podania do Rady Szkolnej krajowej petycyi z żądaniem zaprowadzenia w szkołach elementarnych nauki o szkodliwości alkoholu, jako osobnego przedmiotu. Wniosek ten został z entuzjazmem poparty przez obecnych, lecz Zarząd oddziału krakowskiego nie podjął tej akcji, podjęły ją, chociaż stawiając mniejsze żądania, Niemki. Natomiast w kilka tygodni po posiedzeniu p. Golińska utworzyła komisję, która przedłożyła Radzie Szkolnej szereg opowiadań o szkodliwości alkoholu, które mają być wprowadzone do nowych podręczników szkolnych. Uczmy się zatem u Niemek odwagi, sprawności i szybkości w działaniu reformatorskiem.

## ODEZWA.

W myśl uchwały, zapadłej na posiedzeniu nauczycielskiem w Bobowej, odbędzie się dnia 9. września b. r. w Stróżach Wyżnych Walne Zgromadzenie pp. nauczycieli i nauczycielek z powiatu grybowskiego, celem założenia filii Stowarzyszenia nauczycielskiego. Będzie przy tem dobra sposobność do omówienia i przedłożenia ważniejszych spraw delegatowi na konferencyę krajową.

Nie można wątpić, iż Nauczycielstwo okręgu grybowskiego skorzysta z nadarżającej się sposobności i przybędzie jak najliczniej z gotowymi wnioskami na wyż wspomniane zgromadzenie.

Roman Kolman  
kierownik szkoły w Stróżach.



## WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Józef Krzanowski, dyrektor szkoły m. im. św. Barbary w Krakowie, były inspektor szkolny w Pilźnie, zmarł 6. z. m. przeżywszy lat 59.

Henryk Baczyński, emeryt. nauczyciel z powiatu grybowskiego a ofiara inspektora Dobrudzkiego, zmarł jak prawdziwy Łazarz w Zamarstynowie po 3. latach ciężkiej choroby. Nieszczęśliwy jeszcze na łożu śmiertelnem wspominał ze łzami w oczach o ciężkiej krzywdzie, jaką wyrządzone mu przeniesieniem i odebraniem zasłużonego pięciolecia.

Cześć Ich popiołom!

## Wiadomości potoczne.

Sejm krajowy, zwołany zostanie na krótki przeciąg czasu w październiku br. głównie dla przeszwar-

cowania sprawy propinacyjnej. Nauczycielstwo powinno dołożyć usilnego starania ażeby w międzyczasie zwołane były wiece powiatowe albo wysłano deputacye do posłów swego powiatu po myśli wskazówek, zawartych w artykule: *Bez tytułu* (num. „Szkolnictwa“ z dnia 10 z. m.)

**Operetkowy kandydat.** Dzienniki donoszą, że obecny wiceprezydent Rady Szkolnej krajowej p. Dr. Płażek wkrótce ustąpi z zajmowanego stanowiska. O posadę tę ubiegają się już dzisiaj radca dworu pan Dembowski, prof. Uniwer. z Krakowa, p. dr. Lewicki, no i zgadnijcie Szan. Czytelnicy kto jeszcze?.. p. prof. z Łyczakowa dr. Teofil Ciesielski. Natomiast o to stanowisko rozegra się zacięta walka między drem Dembowskim, którego popiera namiestnik i drem Ōwiklińskim, popieranym przez Ministra oświaty dra Hartla. Przyszły minister oświaty dr. Bobrzyński na swoją rękę forytuje po cichu koryfeusza Stańczyków a wroga nauczycielstwa, dra. L. Wł. Jaworskiego. Kandydatura dr. Ciesielskiego, spanoszonego dorobkiewicza z trocinami w mózgownicy a wielką pretensją do zaszczytów, wywołuje śmiech ogólny, albowiem z kandydatem, który będąc znieawidzonym przez nauczycieli lwowskich za ledwie wśliznął się do Rady miejskiej, nikt się tam z nim na seryo nie liczy.

**Echa z konferencyi nauczycielskiej.** Z Czortkowa piszą nam: „Po otwarciu dyskusyi zabrał głos p. Kostruba z Jagielnicy Starej, ale za ledwie wypowiedział kilka słów, pan inspektor Krukiewicz zerwał się nerwowo i zażądał, aby mowca przemawiał po polsku. Pan Kostruba oznajmił, że jest Rusinem i ruską mową w tak ważnej sprawie swoje zdanie dobitnie będzie mógł wypowiedzieć — lecz wyjaśnienie to okazało się bezcelowe, bo p. Krukiewicz wbrew przepisowi art. XIX ust. zas. odebrał głos koledze Kostrubie“. Ciekawi jesteśmy, jak ten nietaktowny postępek inspektora p. Krukiewicza osądzi p. Namiestnik, który w zagajeniu sejmowem przemawia po polsku i po rusku? Czy p. Kr. pragnie siać niezgodę narodowościową między tut. nauczycielstwem? Od kilku miesięcy napływają coraz liczniejsze zażalenia na tamt. inspektora, które po dokładnem zbadaniu ogłosimy publicznie; widocznie przebrała się już u pokrzywdzonych miarka cierpliwości, skoro postanowili bronić się do upadłego.

**Nowy internat dla seminarzystów** powstaje w Tarnowie a zakłada go grono nauczycielskie tamt. seminarjum oddając kierownictwo tego zakładu swemu koledze p. Fr. Włodzydze, naucz. seminar. Oby w tym nowym zakładzie baczono nie tylko na lepsze utrzymanie wychowanków ale otaczano ich również troskliwszą opieką aniżeli w starym internacie

**Błagalna prosba do Rady Szkolnej krajowej:** Z powiatu nowotarskiego pisze nam jeden z interesowanych nauczycieli: „Tutejsza Rada Szkol. miejscowa nie dba wcale o szkołę, bo od dwóch lat nie chce jej odrestaurować *mimo polecenia* Rady Szkol. okręgowej. Szkoła wygląda stokroć gorzej od najlichszej karczmy, brak w niej potrzebnych sprzętów, drugiej izby szkolnej i drugiej siły nauczycielskiej. W ubiegłym roku uczyłem sam jeden niespełna 200 dzieci w tej obskurnej norze, skutkiem czego upadam z sił umysłowych i fizycznych; proszę więc o ratunek przynajmniej przez ogłoszenie tego faktu w naszej gazecie“.

Zjazd koleżański byłych uczniów seminar. naucz. w Rzeszowie, którzy w roku 1895 złożyli tam egzamin dojrzałości, odbył się 10. lipca br. z następującym programem: O godz. 8. rano zebrali się uczestnicy w liczbie 22 w kościele O. O. Bernardynów na nabożeństwo żałobne za spokój śp. profesorów i kolegów. Następnie zgromadzili się wraz z profesorami i byłym dyrektorem p. Vimpellereim w sali IV. roku seminar. gdzie powitał ich obecny kierownik zakładu p. Krawczyk, podnosząc dodatnie strony takich zebrań, poczem kolega Timler powitał im. komitetu zebranych profesorów i kolegów, a następnie prof. Bielecki odczytał katalog z r. 1894/5. Potem udali się do kościoła parafialnego, gdzie ks. kan. Pilszak, były katech. sem. odprawił nabożeństwo dziękczynne. Po nabożeństwie zrobił fotograf pamiątkowe zdjęcie uczestników a następnie odbył się wspólny obiad. Przyszły zjazd uchwalono urządzić w r. 1915. Do komitetu urządzającego wybrano pp. Kisielewskiego, Oleńskiego, Pisowicza, Skoczka, Tarnawskiego, Timlera i Turka.

Nim się stanie krzywda! Prosimy najuprzejmiej Radę Szkolną krajową w interesie prawdy i sprawiedliwości o poruczenie jednemu z członków Rady Szk. okręgowej w Grybowie zbadanie sprawy p. Maryi Rejowskiej, nauczycielki z Białej dla tej przyczyny, bo wiemy, że tamtejszy inspektor szk. jest dla p. R. od pierwszej chwili, dla kilku powodów prywatnej natury, nieprzyjaźnie usposobionym, więc szuka różnych kruczków, ażeby ją usunąć z okręgu.

Akcyja na czasie. Od szeregu lat nasze handle przyborów szkolnych sprowadzają bloki rysunkowe z Wiednia, Czech i Śląska, a w ostatnim roku Budapeszt wprost zasypał Galicyę swymi zielonymi blokami. W obec tak licznej konkurencji czas najwyższy aby kupiectwo nasze solidarnie zerwało z systemem zamawiania przyborów rysunkowych z poza kraju, tembardziej, że mamy w Galicyi kilka firm, których wyroby nie ustępują w niczem blokom czeskim, węgierskim i niemieckim. O ileby zaś nasi kupcy nie zastosowali się do tego żądania, wyrażamy nadzieję, że nasze patryotycznie usposobione Nauczycielstwo nie pozwoli sobie i młodzieży narzucać towaru obcokrajowego.

Nareszcie po 10ciu miesiącach otrzymał powiat nowosądecki inspektora w osobie p. Józefa Erbena, prof. gimn. w Jaśle. Żywimy nadzieję, że p. E. rozpatrzywszy się własnymi oczyma na nowem stanowisku, nie tylko dźwignie zaniedbane szkolnictwo, ale przede wszystkim uzdrowi Nauczycielstwo, zdeprawowane w znacznej części przez swego poprzednika. Jeżeli p. Erben będzie inspektorem szkolnym w całym znaczeniu tego słowa, naówczas może być pewnym, że dozna od nas życzliwego poparcia.

Prosimy uprzejmie o jednanie nam nowych prenumeratorów nie tylko w szeregach nauczycielskich, ale przede wszystkim pośród członków Rad Szkolnych okręgowych i Rad Szk. miejscowych. Dzięki poparciu Szan. Kolegów uzyskaliśmy kilku wybitnych członków Rad Szkol. okr., którzy zapoznawszy się ze sprawami szkolnymi skutecznie działać będą mogli na swem stanowisku.



## Już wyszły z druku nakładem Towarzystwa Pedagogicznego W bibliotece dla nauczycieli:

1) **Ks. Stanisław Tempieński**: Komentarz do małego katechizmu. Przewodnik metodyczny dla katechetów, nauczycieli i nauczycielek, udzielających nauki religii w szkołach wszelkiej kategorii.

Podręcznik ten, nadający się znakomicie także dla nauki prywatnej, odda rodzicom i wychowawcom wielkie usługi.

Ordynaryat metropolitalny obrz. łac. zatwierdził podręcznik ten do użytku szkolnego i domowego rozporządzeniem z d. 17. kwietnia l. 2049

**Cena egzemplarza zbrosz. (18 ark. druku) 4 K.**

2) **Jan Oryszkiewicz**: Przewodnik metodyczny dla nauczycieli i nauczycielek szkół wydziałowych I. grupy, dotyczący:

- a) Odpytywania wiadomości z literatury polskiej.
- b) Jak prowadzić naukę o najważniejszych odkryciach i wynalazkach, tudzież o rozwoju handlu i przemysłu.
- c) Historia wieku XIX.

Przewodnik ten odda znakomite usługi nie tylko nauczycielom i nauczycielkom, uczącym w klasach wydziałowych, lecz także tym, którzy przygotowują się do egzaminu kwalifikacyjnego i wydziałowego.

**Cena egzemplarza zbroszur. 50 hal.**

3) **Jan Oryszkiewicz**: Lekcyje gramatyki dla I. i II. kl. szkoły wydziałowej. Podręcznik metodyczny.

**Cena egzemplarza 50 hal.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach, tudzież w Administracji wydawnictw Tow. Pedagogicznego ul. Zimorowicza 17.

## WZORY

do nauki rysunków odręcznych konturowych

ulożył Edward Lepszy, art. mal.

dla szkół ludowych i wydział.

**50 tablic**

na grubym tęgim papierze w kartonowej tece. Aprobowane przez Wys. c. k. Radę Szkolną kraj.

**Cena 18 K.**

dla szkół przemysłow.-uzup.

**38 tablic**

na tęgim papierze w kartonowej tece. Aprobowane przez Wys. c. k. Minist. wyznań i oświaty.

**Cena 15 K.**

## Znakomity podręcznik

czyli **Zbiór ćwiczeń piśmiennych**

polskich i ruskich na II, III. i IV. klasę oraz niemieckich na III. i IV. klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbędny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.

— Cena kompletnego zbioru 1 kor. 10 hal. —

Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

Administracya wydawnictw Tow. Pedagog. poleca wszystkim P. T. Zarządom szkół, tudzież c. k. Radom Szkolnym okręgowym druki wszelkiej kategorii, jakoto:

- L. s. 1. Katalog główny wraz z wykazem klasyfikacyjnym dla szkół ludowych 1—4 kl. (typ wiejski).
  - L. s. 2. ten sam dla szkół ludowych 1—6 kl. (typ miejski).
  - L. s. 3. ten sam dla szkół wydziałowych żeńskich.
  - L. s. 4. Dziennik lekcyjny dla szkół lud. 1—4 kl. (typ niższy).
  - L. s. 5. ten sam dla szkół lud. 5—6 kl. tudzież wydziałowych.
  - L. s. 6. Wykaz uczęszczania do szkoly dla szkół wszelkiej kategorii.
  - L. s. 7. Metryka wpisowa dla szkół wszelkiej kategorii.
  - L. s. 8. Katalog podręczny dla szkół typu wyższego i niższego.
  - L. s. 9. Katalog główny wraz z wykazem klasyfikacyjnym dla szkół wydziałowych męskich.
  - L. s. 10. Katalog główny uczniów nauki dopełniającej.
  - L. s. 12. Metryka szkolna: a) Wykaz dzieci, będących w wieku, obowiązanych na naukę codzienną.
  - L. s. 11. Metryka szkolna: b) Wykaz dzieci, będących w wieku, obowiązanych do uczęszczania na naukę dopełn.
  - L. s. 13. Katalog główny uczenia nauki dopełniającej.
  - L. s. 14. Protokół egzaminów prywatnych. a) dla szkół typu wiejskiego, b) dla szkół miejskich posp., c) dla szkół wydziałowych.
  - L. s. 15. Protokół egzaminów nadzw. w układzie jak L. s. 14.
  - L. s. 16. Tabela osobowa do podań o urlopy.
  - L. s. 17. Kwity na place nauczycielskie na pięknym białym papierze, 1 składka 40 hal.
  - L. s. 18. Zawezwanie do posyłania do szkoły.
  - L. s. 19. Upomnienie do regularnego posyłania.
  - L. s. 20. Wykaz dzieci opieszalnych w uczęszczaniu do szkoły.
  - L. s. 21. Katalog główny czyli wykaz dzieci zapisanych do szkoły.
- Kartonowe okładki do tych druków po 10 hal za egzemplarz.  
Okładki kartonowe do katalogów głównych, wykazów uczęszczania i innych po 10 hal. od sztuki.

**Uwaga.** Administracya Wydawnictw Tow. Ped. ma nadto na składzie wszelkie druki, nie wyszczególnione w katalogu wydawnictw, a potrzebne nauczycielowi do wykonywania urzędu nauczycielskiego. Są one zastosowane do rozporządzeń Rady Szkolnej krajowej.

**Cena tych druków** wynosi za składkę (10 arkuszy) 30 hal., za 10 składek (100 ark.) 3 korony.

Mamy również na składzie zawiadomienia, świadectwa itp. wydane nakładem Zakładu narodowego im. Ossolińskich i sprzedajemy je po tej samej cenie, po jakiej sprzedaje je Ossolineum (80 hal. za libré, t. j. 25 arkuszy).

#### Druki dla c. k. Rad Szkolnych okręgowych.

1. Mandaty karne.
2. Lista doręczeń mandatów karnych.
3. Relacje Zwierzchności gminnych o doręczeniu mandatów karnych (nr. 1, 2, 3 zastosowane do ust. z dnia 28. maja 1866 Dz. ust. kraj. z r. 1865 Nr. 59. cz. XII).
4. Wykaz nauczycielek kobiecych robót ręcznych za remuner.
5. Wykaz miesięczny szkół, zwiedzonych przez inspektora.
6. Lista kompetentów na posadę nauczycielską.
7. Wykaz nauczycieli, którym należy się wynagrodzenie za udzielanie nauki szkolnej w godzinach nadobowiązkowych.
8. Kwartalny wykaz nauczycieli publicznych szkół, zasługujących na remunerację.
9. Tabela kwalifikacyjna wraz z wykazem służbowym.
10. Wykaz naucz. szkół ludowych, którym przypada dodatek pięcioletni.

**Cena tych druków** wynosi za składkę (10 arkuszy) 30 hal.

Zamówienia przyjmuje Administracya Wydawnictw Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie, ulica Zimorowicza l. 17, i skutecznie wszelkie wysyłki odwrotną pocztą.

Przy większych zamówieniach 15% rabatu.

## PIERWSZY ROK NAUKI.

Wskazówki teoretyczno-praktyczne opracował i wydał E. Z. Ziółowski, nauczyciel w Jaśle.

**Treść:** Zalety i wady systemu eduk.: Pestalozzego, Herbarta — Zillera, wyższość Froebła. — Reforma nauki czytania na podstawie pisania w lekcjach praktycznych. Psychometria, psychofizyka, psychologia i pedagogika doświadczalna, atawizm, dziedziczność etc. — Liczenie do 10 w lekcjach praktycznych, właściwa nauka rachunków wedle nowego podręcznika, także w lekcjach praktycznych.

Cena egzemplarza z przesyłką 1 kor. 5 hal. Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“ i u autora w Jaśle.

## LWOWSKA FABRYKA CHEMICZNA

### „T L E N“

wyrabia i poleca

Atrament kancelaryjny zwykły i dokumentowy.  
Atrament szkolny — Atrament do kopiowania antracynowy i hemateinowy — Atrament galasowy i cesarski  
Atramenty kolorowe zwykłe i metaliczne we wszystkich barwach — Atrament hektograficzny — Atrament autograficzny — Farby do stempli kauczukowych i metalicznych — Masa hektograficzna — Płyn do wywabiania atramentu z papieru i tkanin — Atrament kancelaryjny i szkolny w kamionkach i flaszkach różnych pojemności oraz na litry w butlach i beczkach.

Biorącym znaczniejszą ilość odpowiedni opust.  
Liczne uznania fachowcom ze strony odbiorców.

## „KURJER LWOWSKI“

najbardziej rozpowszechnione pismo polskie w Galicyi

wychodzi we Lwowie codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, pod redakcją H. Rewakowicza.

„KURJER LWOWSKI“ jest najtańszem piśmie codziennem, które oprócz tego daje co tydzień bezpłatny dodatek literacki „Tydzień“ wychodzący pod redakcją Bol. Wysloucha.

Nadto prenumeratorowie „Kurjera Lwowskiego“ nabywać mogą po niższej cenie „Echo muzyczne“ oraz „Tygodnik mód i powieści“, najstarsze pismo polskie ilustrowane dla kobiet. Prenumerata miesięczna „Kurjera“ 1 złr. 35 ct.

Dla pp. Nauczycieli (lek) niższa prenumerata na 2 K. miesięcznie.

Największa austriacko-węg. fabryka  
Harmonium i organów amerykańskich  
(Cottage-Organs.)

Rudolf Pajkr i Sp.

w Königgrätzu (Czechy)  
poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcji amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Splata ratami od 8 K. —

Gwarancya 5-letnia.

Ilustrowany cennik darmo i opł.

